

## JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Uchanie, dwudziestolecie międzywojenne, matka, Stanisława Skarżyńska, praca matki, szkolnictwo, edukacja, szkoła, popówka, życie codzienne, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie

### Edukacja w przedwojennych Uchaniach

Szkoła mieściła się w tak zwanej popówce. Istnieje jeszcze ten budynek do dziś. Była cerkiew w Uchaniach i dla popa wybudowano dom, duży, ładny. Były cztery sale szkolne i mniejszy gabinet. I jedno mieszkanie było dla dozorczy, woźnego, Filipczuk się nazywał. Miał kilkoro dzieci i mieścił się tam na dwudziestu metrach chyba. Oni chodzili spać do klasy najbliższej na noc, takie było życie w tej popówce. I tam uczyłem się abecadła, od „Ala ma kota”. Wtedy moja mamusia prowadziła tę klasę pierwszą. No i patrzyła, jak ja piszę, kaligrafii mnie nie nauczyła, bo niestety, technika w życiu decydowała o mnie, a kaligrafia dla mnie jest sztuką, nie pisaniem, artystem pewnym. Ojciec też miał piękne pismo, ale zbliżone do technicznego. I tak mi to zostało. No więc uczyła mnie mamusia w pierwszej klasie tam. Ciasnota była, boisko było małe. Za boiskiem stał taki budynek, do którego były dwa wejścia – dla chłopców z jednej strony, dla dziewczynek z drugiej. Były tam ordynarne siedzenia, na które nikt nie siadał, bo to nie było możliwe, wszyscy stawali na tym. Ja o tym mówię, ale takie było życie, trzeba docenić to, co dzisiejsza kultura nam niesie.

Kierownik miał tylko ten mały pokoiczek i na przerwę nauczyciele przychodzili tam. A szatnia była przy wejściu, taki korytarz, który był pobielany wapnem, z którego się sypało, robiło się co roku malowanie, ale warstwa wapna suchego odpadała. Wieszaki takie prawie jak listwy z gwoździ i tam się wieszano paltoty. Ale muszę powiedzieć, że nie pamiętam ani jednego przypadku, żeby komuś z dzieci z kieszeni coś zginęło w tej szatni. I jeżeli wspomnę gimnazjalne czasy, gdzie było inaczej, to było raz przypadek, że zginęło koleżce coś.

W końcu zdecydowano, że ponieważ społeczeństwo się rozwija, rosną ludzie nowi, trzeba ich nauczać w innych warunkach. Wybudowano nową szkołę, prawie że naprzeciw popówki. Tam zrobiono pompę, nie wiadomo dlaczego, ale zrobiono. Był taki sad duży, duża szkoła, budynek z oknami górnymi, jeden korytarz i po bokach

były tylko sale.

Chodziły też dzieci żydowskie, duży procent, bo przecież w Uchaniach były trzy tysiące mieszkańców, w tym tysiąc Żydów, takie były proporcje. Z niektórymi żyliśmy nawet blisko, po sąsiedzku, siedzieliśmy w ławce tak samo. Są zdjęcia klas poszczególnych, które ja zostawiłem w bibliotece gminy Uchanie, są tam Żydówki, które ja z twarzy do dzisiaj pamiętam, chłopców Żydów też.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-07, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"